Nr. 318 Kraków, czwartek 16 listopada 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego **10 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: **Naprzód Kraków.**

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 15 listopada.

Urzędowo donoszą 15 listopada:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Karola: W północnej Wołoszczyźnie kontynuowano ze skutkiem walkę. Rumuni pozostawili w naszem ręku 23 oficerów, 1800 żołnierzy i 4 działa. W wschodnim obszarze granicznym i w okrytych śniegiem Karpatach lesistych nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: U c. i k. wojsk nic ważnego.

Włoski teren wojny: Położenie jest bez zmiany. Na wschód od Gorycyi zajęły nasze wojska włoski okop, przyczem wzięły jako jeńców 5 oficerów i 475 żołnierzy, oraz zdobyły 7 karabinów maszynowych.

Południowo-wschodni teren wojny: Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Wczas rano dnia 14 b. m. zaatakowała jedna z naszych eskader hydroplanów nieprzyjacielskie pozycye w Ronchi, Vermegliano i Doberdo bardzo skutecznie bombami. Nieprzyjacielski samolot lądowy, który zaatakował eskadrę, został zmuszony do ucieczki.

Komenda floty.

Mowa posła Daszyńskiego

na zjeździe powiatowych komitetów narodowych w Krakowie 13 listopada.

Wczoraj podaliśmy krótkie sprawozdanie ze zjazdu powiatowych komitetów narodowych w Krakowie. Jak wiedzą czytelnicy, przemówił tam poseł Ignacy Daszyński. Podajemy niektóre ustępy z tej mowy, która wywołała duże wrażenie.

Na wstępie mowca obszernie omawia kwestyę wyodrębnienia Galicyi, przyczem przeciwstawia kadzidłom niektórych osób inny punkt widzenia na sprawę Królestwo—Galicya.

Następnie wywodzi:

Rezolucya, zgłoszona przez hr. Mycielskiego, mianująca nagle NKN ośrodkiem całej polityki Galicyi, nie powinna być uchwaloną. Nie arogujmy kompetencyi, której nie posiadamy. Powstałby wtedy konflikt między NKN a Kołem, gdybyśmy zamiast z łabędzim śpiewem, jak mówił Eksc. Biliński, występowali z uchwałą, biorącą w ręce prowadzenie polityki wyodrębnienia Galicyi. Z chwilą, gdyśmy postanowili oddać Radzie Rządowi Polskiemu — powinniśmy właściwie rozwiązać się. Nie mam nic przeciw rezolucyi o opiece nad superarbitrowanymi, wdowami itd. NKN może być potrzebny i do innych zadań. Na kongresie międzynarodowym może być potrzebny **wolny** głos Galicyi.

NKN może być tym głosem; gdyby miał tę rolę spełnić, nie lękałbym się dlań nawet zimowego snu narazie. Ale z trwania NKN nie wynika prawo kierowania polityką kraju. Nie dadzą go sobie odebrać posłowie, Koło polskie, partye polityczne.

Wiceprezes Jaworski mówił o wielu sprawach, ale żadnej nie doprowadził do czegoś pozytywnego, powiedział, że Polak musi się czuć Polakiem w całym kraju. Chyba za przyszłą zdobycz tego uważać nie można!... Zaznaczył dalej, aby, mając tu prawa zabezpieczone, nie tracić wpływów w Wiedniu. Czy to znaczy, że nadal możemy liczyć, iż na 516 głów będziemy mieli 81 głosów w parlamencie? Ależ Niemcy po to chcą wyodrębnienia Galicyi, aby się uwolnić od ciążenia Polaków na polityce Austryi. Aby z tymi trudnościami dać sobie radę, myślą niektórzy o tem, że może będziemy mieli trzy parlamenty: jeden galicyjski, drugi parlament „das engeren Oesterreichs“ w Wiedniu, i trzeci — wspólny, coś w rodzaju „des erweiterten Reichsrates“ z r. 1865. Ale po epizodzie z pod Koenigratz z roku 1866 powstały, jak wiadomo z historyi, dwa odrębne parlamenty: Austryi i Węgier. Taki stan nie może trwać długo — będzie musiał nastąpić jakiś rozumny rozdział. Wtedy urządzimy się tak, byśmy podążać mogli za przodującem nam Królestwem.

Nie osięgniemy tego żednemi aktami rozpaczy, ale wytrwałością i targiem zajadłym, nie ustępującym z praw swoich na żadnym punkcie.

Pamiętać przytem trzeba, że po wojnie szybko minie okres zastoju i postęp świata popędzi, jak strzała. Biada wówczas tym, którzy pozostaną w tyle. Hasła humanitarne zagłuszą jęki słabości narodowej.

Czesi okazują niezadowolenie, wiedząc, że skoro wyjdziemy z parlamentu, sytuacya ich wobec Niemców się pogorszy. Niemcy, niedwuznacznie zapowiadają, że nie chcą oddać komunikacyi rynków zbytu galicyjskich, należących do ich i czeskiego przemysłu.

Myśl nasza gromadzić musi materyał do obrony.

Prócz myśli jednak trzeba kształcić wolę narodu — nie drobnych kółek, lecz szerokiej masy polskiej, która jedna może trwale obronić narodowe wartości. Nie idzie tu o stronnictwa, bo po wojnie nastąpi przewartościowanie wszystkich wartości i nie wiem nawet, dzisiaj, jak będzie wyglądało choćby moje własne stronnictwo, lecz o te szerokie warstwy, które dawały ofiary w wojnie, a nie wzbogaciły się lichwą na krwi przelewanej.

Pamiętajmy, że zjawią się — i oby jak najnajprędzej zjawiły się zastępy mężów z rowów strzeleckich — pół miliona tych, którzy wrócą z piekła ognia huraganowego, tysiące kalek i chorych, którzy powiedzą: myśmy to za Was przecierpieli, za Waszą przyszłość... Będą oni czuli swoje prawo do innego, niż dotychczas stanowiska w kraju. To obywatele, to wyborcy, przez nich będzie się potęgowała nasza siła narodowa.

Zwłaszcza trzeba, aby lud wiedział, o co idzie targ, za co prowadzi się walkę. Narodowy ruch ideologiczny powinien jednak się oprzeć o walkę życia codziennego, aby nie zwyrodnieć. Kto chce Polski, nie może lekżeważyć **drogi**, którą mamy iść do upragnionego celu. Droga jest tak związana z celem, że inne drogi, inne muszą rodzić cele.

Stoimy wobec faktu, że powstać ma wojsko polskie — rzeczywiste wojsko, przez Rząd Polski mające być powołane.

Ale ma to być wojsko ochotnicze. W Polsce inaczej niż wszędzie. Bo nawet Anglia przyjść musiała do rekrutacyi przymusowej. My zaś, choć idzie o nasz byt, lub niebyt, liczyć musimy tylko na ochotnika. W tych ciężkich warunkach musimy pragnąć, by to wojsko było liczne, dzielne i by było prawdziwem polskiem wojskiem, aby nie zawiodło wielkiej sławy, zdobytej przez Legiony.

Droga ku temu jedyna — gdy na czele tego wojska stanie **Józef Piłsudski** (Grzmiące oklaski. Zgromadzeni powstają z miejsc. Olbrzymie owacye dla Piłsudskiego).

Moja partya występuje i występować będzie przeciw kultowi osób. Ale wobec Piłsudskiego nie o kult osoby, nie o dyktaturę jednego człowieka tu idzie! Gdy Piłsudski stworzył Związek Walki Czynnej, powiedziałem mu: Nie wstąpię do Twego wojska, bo wówczas musiałbym słuchać komendy, jak każdy żołnierz, a może potrzebniejszym będę, by wśród polityków, inną pracując metodą, szerzyć zrozumienie naszej idei. Sześć lat upłynęło wśród olbrzymiej, genialnej pracy Piłsudskiego wśród głosów w społeczeństwie, że jesteśmy szaleńcami. Gazety, cieszące się niegdyś dziesiątkami tysięcy abonentów, twierdziły zuchwale, że ruch strzelecki, to agencya pruska. Jeszcze na miesiąc przed wojną fala potępiająca wojsko polskie szła od Ameryki po Kraków. Jeszcze 3 i 4 sierpnia, gdym się zwracał do wybitnych reprezentantów stronnictw politycznych, aby przystąpili do czynu i objęli współ odpowiedzialność za ruch zbrojny, odpowiedzieli: nie odmówimy Wam pieniędzy, jeśli ktoś z naszych zechce dać, ale nie wezwiemy do składek, nie odmówimy naszej młodzieży, jeśli któryś z nich z domu ucieknie, ale nie wezwiemy do szeregu. Nie rozumiemy Was i nie możemy zrozumieć...

6 sierpnia 1914 poszedł Piłsudski ze strzelcami i wypowiedział wojnę Rosyi — sam, jak kamień przez Boga rzucony na szaniec, bez asystencyi jednego choćby magnata, jednej ekscelencyi. Poszedł uzbrojony w stare „werndle“ z kulami ołowianemi, co wywołało oszczerstwo warszawskich endeków, że strzelcy używają kul „dum-dum“... Przyszedł śmiały rzut do Kielc, zdobycie Kielc po raz drugi, trzeci, przyszła straż nad Wisłą i pełen aureoli marsz na Warszawę, przy detaszowaniu kawaleryi Beliny aż po Łowicz. Przyszły odwroty, głody i ten słynny marsz Piłsudskiego z 1300 ludźmi z pod Krzywopłotów do Krakowa. I równocześnie zakaz, że Legionom nie wolno być w Krakowie! Kraków nie wpuścił Legionów, żeby się Moskale nie mścili, żeby nie zbombardowali Wawelu i kościoła Maryackiego!...

A dzisiaj mówi się tutaj: My — twórcy Legionów. A któż to w Polsce te Legiony stworzył? Kto twórca? Kto Wódz? Jest nim i był nie kto inny, jak **Józef Piłsudski.** Panowie, nie podawajmy się na pośmiewisko, fałszując historyę, przemilczając wobec narodu prawdę wielką i jasną. Twórcą jest ten, kto żołnierza w pole poprowadził, napoił duchem polskiego rycerza.

natychmiast dał polecenie żołnierzom, by w szeregach zostali i trwali do końca. Sam czeka na moment, gdy szablę swą odda Rządowi Narodowemu na dalszą służbę, służbę nie w salonach, służbę wojenną w obliczu wroga.

Lud o tem wszystkiem wie. Wsłuchajmy się w fakty. W pochodzie na Wawel fala oklasków wskazywała, gdzie przechodzi Piłsudski, milczano zaś wobec wszystkich magnatów i ekscelencyi. Ku niemu leciały kwiaty, dla niego biły serca tłumu polskiego. Słuchajcie głosu ludu! Z głębin dusz Waszych wymiećcie koteryjne swary, rzućcie intrygi partyjne, bądźcie Polakami, zróbcie Piłsudskiego Wodzem Naczelnym, a będziecie mieli wojsko polskie silne, waleczne, liczne! (Oklaski i entuzyastyczne okrzyki zgromadzenia).

Utworzenie Rady stanu i sejmu w Królestwie Polskiem.

Biuro Wolffa donosi z Warszawy:

Życzenie, wyrażone przez wszystkie warstwy ludności — współdziałania w rządach krajem, zanim jeszcze będzie mógł być wprowadzony uporządkowany i konstytucyjny byt państwowy, skłoniło generał-gubernatora do wydania rozporządzenia w sprawie utworzenia wybieralnej Rady stanu w Królestwie Polskiem.

Udział w Radzie stanu części Królestwa Polskiego, znajdującej się pod zarządem austryackim, będzie jeszcze uregulowany po porozumieniu się z władzami austryacko-węgierskimi.

W generał-gubernatorstwie warszawskiem

Wybory do Rady stanu

odbędą się w następujący sposób:

W wiejskich okręgach wybierają sejmiki powiatowe, w okręgach zaś miejskich Warszawy i Łodzi wybierają ciała miejskie łącznie 70 posłów (Staedtische Koerperschaften). Ci posłowie wybierają ze swej strony według zasady proporcyonalności ośmiu członków Rady stanu, czterech dalszych członków mianuje generał-gubernator, który również obejmuje przewodnictwo.

Rada stanu obraduje nad przedłożonymi jej projektami ustaw, posiada prawo wniosków inicyatywy i opracowuje uchwały sejmu.

Sejmowi

mogą być również przedkładane do obrad i uchwał projekty ustaw oraz inne ważne dla kraju kwestye. Ma on prawo nakładania podatków i zaciągania pożyczek.

Ażeby miał on z góry wyznaczone zadania, przekazano mu powzięcie uchwał w sprawie funduszów dotacyjnych, przewidzianych w statucie powiatowym, i w sprawie funduszu dla odbudowy zniszczonych miejscowości.

Obrady Rady stanu i sejmu, w których będzie brał udział szef administracyi jako komisarz rządu, prowadzone będą w języku polskim.

W ten sposób uczyniony ma być pierwszy krok do przygotowania polskiego zarządu państwowego.

Ponieważ przeprowadzenie wyborów i konieczne rokowania z c. k. generał-gubernatorstwem w Lublinie, wymagają jeszcze dłuższego czasu, ma być o ile możliwe najprędzej powołana w porozumieniu z władzami austryacko-węgierskimi prowizoryczna Rada stanu dla Królestwa Polskiego.

Dyskusya w sprawie Polski i Belgii w Berlinie.

„N. Fr. Presse“ donosi z Berlina:

Przywódca postępowej partyi ludowej w parlamencie niemieckim Payer wygłosił na posiedzeniu głównego zarządu swej partyi mowę, z której zasługują na powtórzenie następujące ustępy:

Bardzo interesującemi — mówił — były najnowsze obrady w głównej komisyi parlamentu na temat Polski. **Opozycya była umiarkowaną i rzeczową.**

Chodziło głównie o oddziaływanie nowego państwa na ludność polską w Prusiech i wątpliwości co do przyszłego rozwoju tego państwa. Także o to, czy to utworzenie nie będzie przeszkodą dla ewentualnego odrębnego pokoju z Rosyą. Podnoszono też, iż w ten sposób zboczono od tradycyonalnej polityki Prus wobec Rosyi.

O tem wszystkiem można naturalnie dyskutować. W każdym razie okazała się **daleko idąca zgodność opinii**, np. w jawnem potępieniu przez większość **pruskiej polityki wobec Polaków** oraz w tem, że nikt nie potrafił wskazać lepszej, pozytywnej drogi, niż rozwiązanie, zawarte w proklamacyi.

Była zgodność, iż Polska nie może już wrócić do Rosyi, że nie może zostać anektowaną przez Niemcy lub Austro-Węgry lub podzieloną między oba te państwa.

Z zainteresowaniem przyjęto do wiadomości stanowisko przedstawiciela frakcyi polskiej.

Także o Belgii, jak wiadomo, obradowano w komisyi. **Nikt już nie chce jej anektować.** Nikt nigdy nie miał żywić nawet chęci anektowania jej. Więc pozostanie ona niewątpliwie państwem udzielnem. Z drugiej strony nie życzy sobie nikt, ażeby pozostał stan, który panował przed wojną. Niebezpieczeństwu, iżby Belgia miała być areną harców angielskiej hegemonii musi się możliwie zapobiedz.

Partya socyalno-demokratyczna skłania się do zapatrywania, żeby materyalnie nie stawiano Belgii uwłaczających godności żądań i żeby formalnie — uregulowanie stosunków belgijskich odbyło się w drodze porozumienia, a nie jednostronnego dyktatu. Konserwatyści i wszechniemcy ze swej strony myślą o uzyskaniu z owego kraju korzyści dla żeglugi niemieckiej. Pomiędzy temi przeciwieństwami znajdują się liczne możliwości praktycznego rozwiązania.

Payer wskazał dalej na **debatę w sprawie pokoju** i na stanowisko kanclerza oraz stronnictw wobec problemu międzynarodowych gwarancyi.

Każdy chce pokoju, chce także, ażeby to było powiedziane nazewnątrz, ażeby żadne zbliżenie nie było odepchnięte i że powinna być podjęta wielka próba w kierunku międzynarodowych urządzeń **celem przeszkodzenia lub utrudnienia wojen przyszłości.**

Co się tyczy stosunku wobec Francyi, to nie słyszy się już wcale o wejściu w posiadanie Calais lub Boulogne i pokój zapewne nie rozbiłby się o jakąś regulacyę militarną granic (an einer militärischen Grenzregulierung).

Rozumie się, iż nie sposób stwierdzić, czy Payer nie ma skłonności oceniać zbyt optymistycznie — ułagodzenia odłamu wszechniemiecko-konserwatywnego w sprawach, związanych z wojną.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Jak donosi biuro koresp., Burian udaje się dziś do Berlina.

„Fremdenblatt“ donosi z Zurychu: Stanowisko francuskiego ministra Sembata zostało bardzo silnie zachwiane z powodu koncesyi, udzielonej przez Sembata konsorcyum angielskiemu na eksploatacyę pól naftowych. **Ustąpienie ministra Sembata uchodzi** za rzecz pewną, ustąpienie całego gabinetu francuskiego za prawdopodobne.

Pisma zagraniczne wspominają o tem, że rząd angielski zamierza utworzyć z ziemi macedońskich, które po roku 9112 i 1913 przydzielone zostały do Grecyi, oraz z części Epiru **nową republikę macedońską,** mającą stać pod zwierzchnictwem Anglii. Pierwszym prezydentem byłby oczywiście Venizelos. Jako stolicę upatrzono Saloniki. Przez założenie tej nowej republiki pragną Anglicy **opanować dojście do morza Śródziemnego.** Nowa republika będzie miała około miliona mieszkańców.

Gazeta rosyjska „Utro Rossii“ donosi, że narada ogólna piotrogrodzka w sprawie żywnościowej rozważała ostatnio kwestyę rychlejszego wprowadzenia za przykładem niemieckim **systemu kartkowego** dla podziału cukru, mąki i mięsa we wszystkich osadach typu miejskiego.

Jak donosi „Berlingske Tidende“ z Paryża, rząd francuski zamierza wzorem Anglii i Włoch utworzyć ekonomiczną radę narodową, która obejmie kontrolę nad środkami spożywczymi. Rada ta ma uchwalić wprowadzenie **dni bezmięsnych**

„Figaro“ donosi z Petersburga: Na front rumuński, zwłaszcza w okolice Predealu przybyły **bardzo znaczne wojska rosyjskie.**

Co się dzieje w Brodach i okolicy?

Obumarłe Brody. — Kto wyjechał, a kto został? Miasto schronieniem inteligencyi wiejskiej. — Radziwiłłów opustoszały. — Podkamień. — Spalone wsi. — Wyniszczenie powiatu.

Jak donosi „Gazeta Wieczorna“ za „Dziennikiem Kijowskim“ jedno z najbardziej ożywionych, handlowych miast Galicyi, siedziba Izby handlowej i przemysłowej, Brody, zmieniły dziś zupełnie swoją fizyognomię. Życie zamarło. I nic dziwnego. Od szeregu miesięcy **miasto jest pod strzałami,** w niewielkiej odległości od pozycyi niemieckich. Samemu miastu strzały stosunkowo **nie wiele szkody wyrządziły,** jakkolwiek nie ominęły go, pociągając także ofiary w życiu ludzkiem z pośród ludności cywilnej, osłabiły jednak bardzo tętno życia miejskiego.

Wyjechali wszyscy zamożniejsi żydzi, wielu członków Rady miejskiej z burmistrzem drem Rittlem, urzędnicy państwowi austryaccy itd. Ludność miasta, pomimo napływu ludności ze zniszczonych miasteczek i wsi okolicznych **zmniejszyła się niemal o jedną trzecią część.**

Na miejsce inteligencyi urzędniczej, która opuściła miasto z władzami austryackiemi, **przybyła do miasta inteligencya ziemiańska.** Urzęduje też bez przerwy Rada powiatowa w komplecie z marszałkiem p. Piłatowskim na czele. Urzędnicy Rady pozostali in corpore, z sekretarzem p. Niemczewskim.

Z miejscowości pobliskich, **Radziwiłłów jest zupełnie zniszczony i opustoszały.**

Podkamień niezbyt ucierpiał zewnętrznie; żydzi, stanowiący zamożniejszą i handlową część ludności opuścili miasto, tak, że pozostali z nich tylko najbiedniejsi.

Wsi zniszczonych i spalonych mnóstwo.

Zresztą cały powiat jest wyniszczony.

Francya, Anglia i Włochy przeciwko stanowisku Rosyi w sprawie polskiej.

Berlin, 15 listopada.

Sztokholmski korespondent „Lokalanzeigera“ donosi o angielsko-rosyjskich tarciach, wywołanych ogłoszeniem niepodległości Polski, że natychmiast po nadejściu pierwszej wiadomości angielski ambasador Buchanan miał trzygodzinną audyencyę u cara, poczem wzburzony wrócił do miasta i oświadczył, że teraz spróbuje wymierzyć decydujący cios Stuermerowi.

Ambasadorowie Anglii, Francyi i Włoch mają doręczyć Rosyi notę werbalną.

KRONIKA.

Kraków, środa 15 listopada.

Kolegium wykładów naukowych donosi, że uczęszcza się młodzież płaci za wykłady cenę zniżoną, tzn. 6 kor. mies. Inauguracya dziś we środę o godz. 6 wieczorem.

Cena miejskich ziemniaków. Pragnąc ułatwić sprzedaż ziemniaków na miarki wobec braku drobnej monety miedzianej, magistrat zarządził, że od dnia dzisiejszego równa miarka ziemniaków w sklepach i kramach miejskich kosztować będzie 1 K 40 hal.

Cena krup jęczmiennych. Magistrat podaje do wiadomości, że rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 12 października b. r. dla drobnej sprzedaży krup jęczmiennych (pęcaku), wyrabianych obecnie tylko w jednym gatunku jako nr 10, ustanowiono cenę na 78 hal. za klg.

Żelazne dwuhalerzówki ukazały się w obiegu w naszem mieście. Nowe dwuhalerzówki są mniejsze od dotychczasowych i przypominają nieco żelazne 20-halerzówki.

Rosya i jej sprzymierzeńcy. Sensacyjny artykuł wydrukował dziennik piotrogrodzki „Birż. Wied.“ Dotyczy ona stosunku rosyjsko-francusko-angielskiego nosi nagłówek: „Francya i Anglia niczego nie może dać Rosyi“, i wnioskuje pod koniec swych wywodów, iż ani jedno ani drugie mocarstwo zachodnio-europejskie nie mogą Rosyi przyjść z pomocą militarną, zaś pomoc ich ściśle finansowa staje się coraz bardziej utopijną, pozostaje więc jedynie pomoc w formie zaopatrywania Rosyi w potrzebne zapasy amunicyi. Ale właśnie pod tym względem Francuzi i Anglicy poczynają w ostatnich czasach zwracać Rosyanom uwagę, że należy liczyć się ze zmniejszeniem się dotychczasowego tempa w wysyłaniu do Rosyi dopowiednich zapasów. Czego więc można spodziewać się jeszcze od Francyi lub też Anglii? — pyta organ rosyjski ironicznie.

Pierwszy socyalista u cesarza niemieckiego. Jak donosi prasa berlińska, cesarz kazał sobie przedstawiać w tych dniach wszystkich członków zarządu wojennego urzędu żywnościowego. Jako przedstawiciel konsumów był obecny na przyjęciu także socyalista dr Mueller, z którym cesarz wdał się w dłuższą rozmowę. Prasa berlińska zaznacza, iż zdarzyło się to po raz pierwszy, że przedstawiciel partyi socyalistycznej urzędowo był przyjęty przez cesarza i wysnuwają z tego swoje wnioski co do przyszłej oryentacyi.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Środa: „Dożywocie“.
Czwartek: „Faun“.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.
Środa: „Domek trzech dziewcząt“.
Czwartek: „Gwiazda Syberyi“.

Z Warszawy i Królestwa

Manifestacya wojenna w Alei 3 Maja. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim":

„Z Warszawy donoszą pod datą 11 b. m.:

Wczoraj w godzinach wieczornych w Alei 3 Maja odbyła się **gorąca manifestacya na rzecz armii polskiej i Piłsudskiego,** urządzona przez młodzież szkół wyższych. Tysiące akademików i uczniów starszych klas zeszło się pod godłami narodowemi. Z ławek wiaduktowych utworzono prowizoryczną trybunę i młodzi mowcy swoich kolegów **zagrzewali do broni,** do wstępowania w szeregi armii polskiej, przez Rząd Narodowy powołanej do życia.

Rozrzucane z trybun mocne słowa: „Niech żyje armia polska!" — młodzież z całej piersi podchwytywała, a imię twórcy polskiego ruchu zbrojnego obwoływano entuzyastycznie.

— Niech żyją Legiony! — ktoś dodał.

— Niech żyje Polska Organizacya Wojskowa!

— Niech żyją Legiony i Polska Organizacya Wojskowa! — rzucano naokół w odpowiedzi.

Koło godziny 6 wieczorem rozeszła się młodzież nasza, rozpłynęła się w silnej mgle jesiennej, zostawiając po sobie bardzo głębokie wrażenie. Młodzież nasza widzi w Moskwie śmiertelnego wroga, więc z najzupełniejszem poświęceniem wyruszy w polskich kadrach na bój odwetowy za krzywdy doznane — wyruszy entuzyastycznie i tłumnie, skoro padnie nakaz z ust rządu polskiego.

To nam powiedziała wczorajsza manifestacya!"

Warszawska „Nowa Gazeta" donosi pod datą 12 b. m.:

Wiece. Dziś, prócz zebrania politycznego C. K. N. i 2 wieców socyalistów polskich w Warszawie, odbywa się w kraju kilkanaście wieców ludowych, bądź pod kierunkiem, bądź przy współudziale C. K. N.

Między innymi wiece takie odbywają się w Mińsku Mazowieckim, Kałuszynie, Łukowie, Siedlcach, Włocławku, Lasku i Łowiczu oraz w Piotrkowie i wielu innych miejscowościach okupacyi austryackiej.

„Goniec Warszawski" donosi:

Wiec chłopski w Warszawie. Dnia 19 listopada projektowany jest w Warszawie **wiec chłopski z całego Królestwa,** do programu którego między innymi wchodzi: rano — nabożeństwo, następnie wiec, po którym — pochód do Zamku, w celu wypowiedzenia potrzeb i żądań włościaństwa polskiego. Popołudniu — zwiedzanie Warszawy i przedstawienie w teatrze „Kościuszko pod Racławicami".

Uczestnicy korzystać będą z wszelkich ułatwień z przepustkami i kolejowych.

Projekt mundurów wojsk polskich. Czytamy w „Gońcu Warszawskim":

Ze źródła urzędowego otrzymujemy następujące interesujące informacye, dotyczące przyszłej armii polskiej: Mundur powołuje do życia wspomnienie sławnych żołnierzy polskich Napoleona I i dzisiejszego Legionu polskiego. Kurtka jest podobna do kurtki legionowej. Na lewym naramienniku znajduje się orzeł polski z metalu w gwieździe amarantowej. Oznaka ta znajdowała się na chorągiewce przy lancy ułanów polskich z czasów Napoleona I. Za pokrycie głowy służy konfederatka z orłem polskim w polu amarantowem. Sznurowane kamasze Legionów polskich zostają zachowane. Jako pokrycie głowy służy dla kawaleryi obok konfederatki i czapka (kask) ułanów polskich z białym orłem.

Obecny Legion polski będzie służył za rdzeń podstawowy nowotworzącej się armii. Przez to nowej armii wyjdą na korzyść niepodzielną zdobyte przez Legion w dwuletniej, pełnej sławy, walce, wybitne przymioty żołnierskie.

Odczyt Sieroszewskiego. W Płocku odbył się przy znacznym napływie publiczności odczyt polityczny Wacława Sieroszewskiego. Był to — w okresie wojny — **pierwszy odczyt polityczny w tem mieście.** Słuchacze nagrodzili świetnego prelegenta grzmiącym oklaskiem i w końcu zaintonowano hymny polskie.

Po proklamowaniu państwa polskiego.

Ruch wiecowy w Królestwie.

Z okazyi proklamowania państwa polskiego, w całem Królestwie Polskiem odbywają się obecnie wiece.

Szczególnie w Zagłębiu Dąbrowskiem ruch wiecowy jest bardzo znaczny. I tak w Czeladzi odbył się w piątek 10 b. m. **wielki wiec robotniczy,** który zgromadził 1800 uczestników. Po przemówieniu kilku mowców uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani na wiecu w dniu 10 listopada w sali Domu Ludowego na kopalni „Saturn", wobec powstania Państwa Polskiego, oświadczają się za bezwłocznem utworzeniem tymczasowego **Rządu Narodowego, za zwołaniem Sejmu,** za utworzeniem **armii polskiej,** której zaczątkiem i kadrami winny być Legiony polskie.

Na najbliższą zaś chwilę zebranie wypowiada się **za zniesieniem granicy okupacyjnej** i oddaniem administracyi, sądownictwa i oświaty w ręce narodu".

Nie zapomniano również o wyrażeniu uznania **Józefowi Piłsudskiemu,** do którego wysłano telegram.

Również **na wsi** proklamacya państwa polskiego odezwała się głośnem echem.

Np. w parafii Cmińskiej (Kieleckie) w dworku p. Sienkiewiczów odbyło się zgromadzenie miejscowej ludności, w którem wzięło udział około 1000 włościan. Po przemówieniu włościanina Paryły i p. Zacharskiego zabrał głos p. Sienkiewicz i po dłuższej mowie przedstawił następującą rezolucyę:

„Zebrani żądają, aby właściwe czynniki przystąpiły do natychmiastowego ustanowienia Rządu Polskiego ze słusznemi uwzględnieniami praw ludu".

Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie. Odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła,, i śpiewką o Bartosie i długo niemilknącymi okrzykami: „Niech żyje niepodległa Polska, niech żyje twórca Legionów, Józef Piłsudski", zakończono patryotyczną manifestacyę ludową.

Manifestacye w Królestwie.

Wielki wiec obywatelski w Sosnowcu.

Czytamy w „Iskrze":

W myśl zapowiedzi, 8 b. m. o godz. 8 wiecz. w wielkiej sali Związku Zawodowego robotników przemysłu żelaznego, z inicyatywy skonsolidowanych sronnictw politycznych odbył się imponujący, wielki wiec polityczny, który zadokumentował, że w Sosnowcu są ukryte siły państwowo-twórczego instynktu.

Wiec zgromadził liczne tłumy Sosnowiczan, którzy zgromadzeni byli nietylko na sali ale i w westybulu, na krugżankach i przed gmachem w liczbie kilku tysięcy. Sama sala nabita była (3 tysiące osób) różnobarwną publicznością, poczynając od robotników, a kończąc na arystokratach i przemysłowcach.

Wiec odbył się pod przewodnictwem inż. E. Telakowskiego, któremu asesorowali dr B.r. Zieleniewski i M. Nowak, robotnik.

Pierwszy zabrał głos b. poseł Mateusz Dziurzyński. Mowca złożył hołd wszystkim bojownikom wolności, poczynając od Głowackiego z epoki Kościuszkowskiej, który zginął pod Szczekocinami, a kończąc na ostatnich ofiarach carskich rządów: Waryńskim, Kasprzaku, Okrzei i in.

Prof. M. Pogonowski skreślił krótki rys historyczny stuletniej walki o niepodległość ze wschodnim najazdem carskim.

Czyn Legionów wywołał potrzebę liczenia się z narodem polskim, który, rzucając rękawicę Moskwie, zarazem stał się realną wartością jako przejaw naszej żywotności narodowej.

Trzeci z rzędu referent red. A. Fahrman podnosił znaczenie siły zbrojnej, jako konkretnego, nieodzownego warunku bytu narodowego.

Insurekcya styczniowa upadła po dwuletnich krwawieniach, bo nie znalazła w dostatecznej mierze poparcia ludu. I oto po latach pięćdziesięciu, po błąkaniach wśród półśrodkowych dróg w pracy organicznej, **Józef Piłsudski** stworzył typ żołnierza polskiego; wśród zupełnej obojętności i stagnacyi wydobył starą siłą — zaczątek wojska polskiego. Legiony po dwuletnich wysiłkach zadokumentowały, że z Polską liczyć się należy, jako z realną siłą. **Czyn Piłsudskiego przyczynił się do wytworzenia obecnej sytuacyi.** Siła zbrojna, gwałcąca prawo, jest nonsensem; siła, która staje w obronie prawa, jest błogosławieństwem dziejowem. Trzeba zatem: celem zabezpieczenia wolnego bytu narodu **tworzyć siłę,** jej podporządkować wszystką władzę, energię i moc. Siła jest gwarancyą trwałości niepodległego bytu narodowego.

W końcu poseł Dziurzyński odczytał rezolucyę, przyjętą jednogłośnie:

„Wobec powstania Niepodległego Państwa Polskiego, zebrani oświadczają się za bezzwłocznem zwołaniem Sejmu, za **utworzeniem Tymczasowego Rządu Narodowego,** za natychmiastowem **przystąpieniem do formowania Wojska Polskiego,** mającego bronić narodu i państwa polskiego; zaczątkiem i kadrami tego wojska winny stać się **Legiony Polskie.**

Na najbliższą zaś chwilę zebranie wypowiada się **za zniesieniem granicy okupacyjnej i oddaniem administracyi, sądownictwa i oświaty w ręce narodu.**

Po jednogłośnem entuzyastycznem przyjęciu powyższej rezolucyi, audytoryum zaakceptowało tekst **depeszy gratulacyjnej do Józefa Piłsudskiego.**

Na zakończenie p. Cz. Jankowski zakomunikował, że w niedzielę dnia 12 b.m. odbędzie się wielka manifestacya dla zadokumentowania momentu proklamowania Państwa Polskiego.

Rady miejskie i sejmiki w okupacyi niemieckiej Królestwa.

„Dziennik rozporządzeń" w numerze 51 podaje bliższe przepisy, uzupełniające ustawy wyborcze. Przepisy te dotyczą wszystkich miast w generał-gubernatorstwie warszawskiem, z wyjątkiem m. stoł. Warszawy.

Aby posiadać czynne prawo wyborcze, trzeba mieć: przynależność państwową w Królestwie Polskiem, 25 lat skończonych, płeć męską, mieszkać przynajmniej od 2 lat w jednem miejscu i. t. d. Aby mieć bierne prawo wyborcze, trzeba mieć 30 lat skończonych, umieć czytać i pisać po polsku i t. d. Wybory są tajne.

W miastach, liczących ponad 20.000 mieszkańców, dzieli się ludność na **6 kuryi,** z których każda wybiera równą liczbę radnych. Pierwsza kurya obejmuje „zawody uczone", druga wielki handel i wielki przemysł, trzecia przemysł drobny, handel drobny i rzemiosła, czwarta właściciele nieruchomości, piąta płatników podatku mieszkaniowego, **szósta pozostałych wyborców.**

W miastach, liczących mniej niż 20.000 mieszkańców, tworzy się **3 kurye;** pierwsza obejmuje handel, wielki i drobny przemysł oraz rzemiosła; druga właścicieli nieruchomości i „zawody uczone", **trzecia pozostałych wyborców.**

Rady miejskie liczyć będą na przyszłość po 24 członków, miasta, mające ponad 50.000 mieszkańców — 36 członków, ponad 200.000 mieszkańców — 48, ponad 500.000 mieszkańców — 60 członków, poniżej 20.000 mieszkańców — 18 (na mocy rozporządzenia p. naczelnika administracyi). Mandat wyborczy otrzymuje się na 3 lata.

Sejmiki powiatowe otrzymują obecnie ordynacyę wyborczą. W powiatach z ludnością poniżej 1000.000 mieszkańców liczy sejmik 24 członków, przy liczbie wyższej przypada na każde 10.000 mieszkańców po 1 przedstawicielu. Wyborcy tworzą trzy kurye: 1) wielka własność ziemska, 2) gminy wiejskie, 3) miast. Liczba deputatów na sejmik waha się między 24 a 50.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 15 listopada.

Urzędowo donoszą 14 listopada:

Zachodni teren wojny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Z obu stron Ancre rozgrywały się wczoraj zacięte walki. Przygotowane koncentrycznym ogniem najcięższego kalibru, nastąpiły na nasze pozycye w kącie i na wysunięte ku południowemu zachodowi silne angielskie ataki, podczas których przeciwnikowi, wśród poważnych ofiar, udało się wyprzeć nas z Beaumont-Hamel, St. Pierre-Divion i z bocznych linii łącznikowych, na przygotowane stanowiska zamykające.

Zacięta obrona przyniosła nam także znaczne straty. Na innych miejscach frontu atakowego, na wschód od Hebuterne aż ku południowi od Grand Court, świeże kontrataki naszej piechoty wyrzuciły Anglików, gdzie się wdarli. Francuskie ataki w odcinku Sailly-Saillisel rozbiły się.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na wschodnim brzegu Mozy czynność artyleryi była żywą w wieczornych godzinach. Uderzenia wywiadowcze Francuzów na nasze linie pod Haudromont zostały odparte.

Wschodni teren wojny: Front wojsk księcia Leopolda bawarskiego: Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk generała-pulkownika arcyksięcia Karola: Na północny wschód od Jakobeny w

Karpatach Lesistych rozpędzono ogniem rosyjskie oddziały na przedpolu naszych stanowisk. Przed atakami wojsk niemieckich i austro-węgierskich Rosyanie w górach Gyergyo cofnęli się ku granicy. Także na południe od przełęczy Toelgye, mimo uporczywej obrony, bataliony bawarskie i austro-węgierskie poczyniły postępy. Z obu stron doliny Oitos także wczoraj odbywały się mniejsze potyczki o poszczególne wzgórza.

Na południowym froncie Siedmiogrodu toczą się korzystne dla nas walki. Wzięliśmy znowu kilkuset jeńców, w samej przełęczy Czerwonej Wieży 6 oficerów i 650 żołnierzy.

Bałkański teren wojny: Front wojsk marszałka Mackensena: W Dobrudży nic nowego. Wypróbowane austro-węgierskie monitory sprowadziły po walce ogniowej z rumuńskiego wybrzeża dunajowego pod Giurgiu 7 łodzi holowniczych z czego 5 załadowanych.

Front macedoński: W okolicy Korca przyszło ponownie do potyczek naszych oddziałów skrzydłowych z francuską piechotą i konnicą.

Atak wojsk koalicyi na równinie Monastyru i na północ od Czerny trwa. Walki nie doprowadzono jeszcze do końca.

Wśród wielkich sukcesów także w miesiącu październiku nasze wojska lotnicze, zwłaszcza na zachodnim terenie wojny, wypełniły swe ciężkie, wielostronne zadania. Szczególnie należy się uznanie z podzięką lotnikom-obserwatorom artyleryi i piechoty. Ich skuteczną ochronę w pełni zabezpieczali lotnicy bojowi, którzy także świetnie wypełnili swe specyalne zadania, oraz ogień naszych lotniczych dział obronnych.

My utraciliśmy 17 aparatów lotniczych, nasi przeciwnicy na zachodzie, wschodzie i na Bałkanie utracili 104 aparaty lotnicze, z czego w walce powietrznej 88, przez zestrzelenie z ziemi 15, przez niedobrowolne wylądowanie poza naszemi liniami 6. W naszem posiadaniu znajduje się 60 nieprzyjacielskich aparatów. Z drugiej strony linii zostało strąconych w sposób dający się rozpoznać 44 aparatów.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z różnych stron.

Polskie sądy pokoju w Królestwie. Postanowienie rządu niemieckiego, by w coraz szerszym zakresie ludność terytoryum okupowanego dopuszczać do zarządu krajem doprowadziło do tego, że dotychczasowych ces.-niem. sędziów pokoju w Łodzi i Pabianicach zastąpiono prawnikami miejscowymi. Z pośród adwokatów miejscowych wybrano wtym celu siedmiu, którzy w przyszłości wsparci pomocą ławników honorowych, sprawować będą swe urzędy sędziów pokoju.

Zjednoczenie esdeków w Królestwie. Ostatni numer „Naszej Trybuny" zawiadamia, iż rozłam, który przez 5 lat dzielił socyal-demokratów polskich na dwa obozy „zarządowców" („Nasza Sprawa") i rozłamowców („Nasza Trybuna"), przestał istnieć i odtąd ruch socyal-demokratyczny płynąć będzie jednem łożyskiem. Zjednoczenie to nastąpiło — jak powiada „Trybuna" — pod hasłem „nieubłaganej walki z reakcyą, zalewającą wszystkie placówki klasy robotniczej w tej straszliwej epoce wojny europejskiej".

Czasy się zmieniają... Warszawski „Kuryer Polski" z dnia 6 b. m. — nazajutrz po ogłoszeniu manifestu — zamieszcza charakterystyczną notatkę pt. „Czasy się zmieniają"...

„U wejścia do sali tronowej na przyjęcie w Zamku — zaznacza sprawozdawca „Kuryera„ — spotykamy Gustawa Daniłowskiego. Został zaproszony jako członek Polskiej Partyi Socyalistycznej.

— Dawniej — mówi nam z uśmiechem — socyaliści dostawali się pod zamek. Dziś idą na Zamek".

Rewizya u jednego z Grabskich „Frankf. Ztg." donosi za dziennikiem „Russkoje Słowo", iż u Władysława Grabskiego, eks-posła do Dumy, (a brata byłego lwowskiego Grabskiego) odbyła się rewizya domowa, przy której skonfiskowano całą jego korespondencyę z różnemi osobistościami polskiemi.

O utworzenie uniwersytetu polskiego w Kijowie. Pisma polskie w Kijowie donoszą, że grono ludzi dobrej woli, którym sprawa młodzieży naszej leży na sercu, oddawna już myśli o stworzeniu wyższego ogniska naukowego, choćby w formie tymczasowego uniwersytetu polskiego w Kijowie. Poczyniono już też starania o rządową legalizacyę podobnego projektu. Obecnie sprawa na dobre zeszła tory.

„Nowoje Wremia" dodaje do tego, iż z rosyjskiego punktu widzenia nigdy nie można się na to zgodzić.

Order Białego Orła. Agencya bułgarska donosi: Na uroczyste nabożeństwo, urządzone w Sofii, z okazyi proklamowania państwa polskiego z inicyatywy kolonii polskiej w Bułgaryi, przybył król Ferdynand i członkowie rządu. Król miał order Białego Orła, ustanowiony przez królów polskich.

W rocznicę śmierci tow. dra Szalita, oficera Legionów polskich, składa tow. Leon Weinfeld 10 koron na Ochronkę dla dzieci po legionistach polskich im. J. Piłsudskiego.

Adresy jeńców Polaków 13 pp. Urzędowa lista strat nr. 474, zawiera 630 adresów jeńców Polaków 13 pp., pochodzących z okolic Krakowa, Podórza, Chrzanowa i Wieliczki, a zabranych do niewoli w roku 1915.

Adresy te już przepisałam na kartkach i w katalogu ogólnym umieściłam i chętnie nimi każdemu **bezpłatnie i bezinteresownie** służę; proszę tylko wszelkie zapytania pisywać na należycie opłaconych kartkach z załączoną kartką na odpowiedź. Nieopłaconej, lub niedostatecznie opłaconej poczty stanowczo nie przyjmuję; dopłata bowiem do nieopłaconych listów z własnych funduszów zbyt dotkliwie odczuć mi się daje. **Franciszka Stoeger-Hekerowa,** Kraków, Rynek 30.

Pozdrowienia od jeńców. Otrzymaliśmy kartkę z niewoli rosyjskiej z Kijowa, w której następujący jeńcy przesyłają wszystkim znajomym towarzyszom serdeczne pozdrowienia: Józef Kotuk, sierżant 45 pp. (Przemyśl), Tadeusz Pruszyński, 1 pp. (Nowy Sącz), Michał Krowicki, plutonowy 45 pp. (Dukla), Józef Konieczny, plutonowy 45 pp. (Nowy Sącz), Lukeniak 45 pp. (Czerniowce), Henryk Klier, plutonowy 45 pp. (Sanok), Jan Pejkel, sierżant, 45 pp. (Krościeszko Wyżne).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).